...rota

... Iesu Korona z JJWW. Radomickich tryumfalnego pola uwita

KORONA
Z JASNIE WIELMOZNYCH
RADOMICKICH
Tryumfalnego Pola
U W I T A.
A
JASNIE WIELMOZNEY
DOROCIE
Z PARADYZA
BRONISZOWNIE
KASZTELANCE KALISKIEY
Przy Weſelnym Akćie
O D D A N A.
Od

Collegium Poznanskiego Soc: JESU.
Roku Pańſkiego 1720.



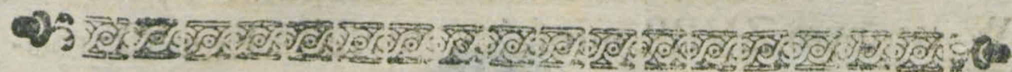
KORONA
OD FLORY
Jasnie Wielmożney
KASZTELANCE KALISKIEY
UWITA.

Jaśnie Wielmożna KASZTELANKO


W ktorey będźie pięknieу ći Koronie?
Laur, y kwiat rożny pnieśię na twe śkronie,
Wieńcow śię liczne chybko toczy koło,
Bo Wieńcom piękne korona iest czoło.
Flora wyszedszy w Elizeyskie pole,
Serdecznym palcem zdźiera wiosny role,
Nie żałuia ći swych pereł ogrody,
Zchyl głowę, bo z tad glans Twoy niema szkody.
Owszem gdy weźmiesz swe lub z Ráiu łupy,
Zmártwieia przy Twey urodźie iák trupy,
Z pełzgna lilie, kształt zblakuie Roży,
Zle każda przy twey Piękność sobie wroży.
Kandor śię kwiatow y rumieniec zwarzy
Tym śniegiem, ktory ná twey, lśni śię twarzy,
Wielkiey podpadnie zbior wiosny ochydźie
Zgoreie Flora przy DOROTY wstydźie.

Lub w SZOŁDRSKICH Nawie Himen aż przez
Do Florydy śię zápuśći gdźie zorza (morza
Mlekiem nie rosa pielęgnuie kwiećie,
Innych rowńianek nie náydźie ná świećie.
Gdźie złoćistym dżdżem skrápiaia obłoki,
A wiosny bogactw czułe strzega smoki,
Te śię ugłaszcza wzrokiem Twey Osoby
A ponoć darmo szukać tám ozdoby.
Z Semiramickiey niechay y kwatery
Dobiera kto chce, ná twe czoło swery,
Cáłego świátá ogrod ten był cudem,
Przy Tobie on cud, záplusniony brudem.
Niech zbiega pola, niech Zubr zbiega niwy
Dla Wieniawianki szukać ozdob chćiwy:
Nic nie podadza godnego pustynie:
Gasna pol gwiazdy przy Pánięcey minie.
W Pole Ey w pole RADOMICKICH Flora
Czym prędzey wynidź: á gdźiesz piękniey pora
Wiosny służyłá? tu nie Grudnia chwile;
Sam tylko Kwiećień płużył polu mile.
Niech śię máluie wiosna w rożney modźie,
Niech farb dodáie May kwiatom urodźie,
Kwiat pięknym czaczkiem, y słába iest tráwa
Toć bydź nie może wieczna czołá sławá.
Tobie JAN wieńcem á mowię z ochrona
Sámiśćie sobie oboie Korona,
Zieloność iedná, wiek ieden źielony,
Rownośc we wszystkim rowność iest korony.
Wás w iednych rękach Grácye nośiły,
Ktore z Jowiszem Junonę pieśćiły,
Jedna śię błyska krwi fárba w iágodźie
Tegoż kwiat pola, tenże kwiat y w rodźie.
Więc

Więc ustap wżawey o Floro ochoćie,
Bo w Domu znáydźiesz zkad czoło DOROCIE
Uwienczyć możesz: o iák piękne skronie!
Ledwie śię rowne lśnia w Polskiey Koronie.



KORONA
LAUROWA
Od
BELLONY
J. W. KASZTELANCE KALISKIEY
ODDANA.

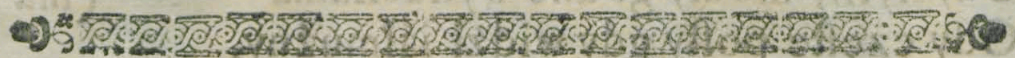
CZyli śię mylę, czyli słuch śię łudźi?
Trąb, kotłow, bębnow rozruch ucho budźi,
Zgráiá śię w wász Dom KASZTELANKO wiedźie,
Jáko zgráiá pszczoł, gdy wie gdźie o miedźie.
Bellonę widzę w licznym Bogiń Kole,
Przez RADOMICKICH gorne idźie pole:
Assystuia im Kawalerow szyki,
Brzmi razem Himen, brzmia Marsa okrzyki.
Ktora korona wienczyła laurowa
Minę ná czele sto Dźiadow surowa,
Tęć KASZTELANKO przynośi Bellona,
Tá Heroinie należy korona.
Co krwia zlewali Tátárskie zagony,
Co w Slasku legli dla Polskiey obrony,
Y BRONISZOWIE zad słusznie názwani,
A ieszcze cnotá ich w Tobie, Hetmáni:

J. W. J. P. MIKOŁAI BRONISZ, Hetman Koronny y Slaski w bitwie z Tátárami zginął. Kromer.

E2 Co

Co Bolesłáwom byli zá Buławę,
Ránami Polská co kármili słáwę,
Co sto potyczek sámi odpráwiali,
Co gęstym trupem pola uprávviali:
Ztad las zákwitnał ná sto mil laurowy
W ktorym ZVBR mieszka, mieszká Lew Domowy
Więc z niegoć wieniec uwiły Boginie,
Bo widza Dźiadow tryumfy, w Twey minie.
A lub srogośći nic Márszowey w oku,
Ani nie widać żelaznego mroku
W tym świetnym czele, sámá ćię pieszczotá
Nie z stáli, ále ulepiłá z złotá:
Lecz áni z złotá, bo to kruszec hardy,
Pono z kánaru, ten w srogość nie twardy:
Ani z kánaru, daia ten Insuły
W grubey dźikośći co ludzkość wyzuły.
Osobę iákieś niebieskie ulepy
Uformowałyć, widźi każdy ślepy
Zywa Charytę y w duszy y w ćiele,
Nád trzy, Tyś czwarta, ná świećie wás wiele.
Przećię Bellona precz okiem przeniká
Gdy znać po Márśie że przez niego pika,
Z Laurowych ći drzew oddáie ułomki,
Cięszkie Mársowi, ták wieńczy potomki.
Aleć y zwyćięstw włásnych Twych nie minę,
Znać w RADOMICKICH Polu Heroinę,
Wielki to tryumf, gdy dla ćięszkiey rány
W złoteć się oddał Stárostá kaydany.
Ktorego prędzey Mars by między trupy,
Niżeli liczył między Jeńcow łupy,
Ránny hołduieć: Lecz nie zna niewoli,
Tá mu iest wolna, bo sam bol nie boli.

Więc iuż Laurowym uwięńcz krzakiem skronie
Ten w KOTFICOWSKIM niech kwitnie zagonie
Nie tchnie Fortuny wás, y piorun Niebá,
Y Laurem JAN iest innego nie trzebá.



KORONA
Od rożnych BOGIN
Jáśnie W. KASZTELANCE KALISKIEY
OFIAROWANA.

MAsz KASZTELANKO wielka stymę w niebie
Szukáia cnoty honoru dla Ciebie
Jedna nád druga Bogini się sádźi
Niebo się z soba o twe czoło wádźi:
Minerwá z Boskiey urodzoná głowy
Ofiáruie ći swoy wieniec Laurowy,
Ktory zwykł kwitnać w Hypokreńskim leśie
Dźiesiaty ći go Mużie, dźiewięć niesie.
Siostra ćię swoia Minerwa być głośi
Jeźli iey hárdość w dumie nie unośi
Tá iest z Jowisza, Tyś z głowy Wieniawy
Rowny wam posag rowne sa opráwy.
Madrość wam iedna iednego rozumu,
Pełná iest głowa Ateńskiego rumu,
Glans w słowách ieden: y w czászkach południe,
Minerwę w ustách Twoich słychać cudnie.

Łáskáwa hoynośc ktora nędznym chlebá
Udźielá, przez co wielki Powiat Niebá
Sámá ośiáda, ktore z złotey rosy
Kwitna, ná wieniec drogie wiażeć kłosy.
Pobożnośc gdy Twe w świątnicach wzdychá·
Gdy słyszy modły godne wysłuchánia (nia
Gdy częste posty gdy widźi iáłmużny,
Zá ktore Boski sam ći skarb iest dłużny.
Sámá się z soba biedźi o nádgrodę,
Iákoby skroniom dáć miáłá ochłodę,
Co wszystkie Nimfy rozebrały chćiwo
Wszystkoć kwiećistey dáie wiosny żniwo
Lecz nie wystárczy licznym wieńcom czoło
Toć ie wiecznośći niech otoczy koło:
Co uważaiac Himen ták w szczerośći
Rzecze ma iuż ZUBR swoy cyrkuł wiecznośći.
Pobożnośc chybkim więc wychodźi krokiem
Wgłab Niebá, dwornym wpátrüiac się okiem
W rożne Boginie, ulgna iey zrzenice
W iedney, co miáłá podobne Twym lice
Z Rayskich Roż koszem uznáłá DOROTĘ,
Do udźielánia onychże ochotę,
Z tych łubek cudny Pátronka ći wiie
Bo w obyczáiach ná źiemi twych żyie
Ktory y w niebie pámiętnym iest Cory
Oćiec, tám śiedzac między Senátory,
Ten gdy gwiazd rannych wielkim kołem świeći
Splendory źiemskie Niebieskim rożnieći.
Podźielić z Toba chce wieczne ozdoby
A ták nádgrodźić kosztowne żałoby
Z Dyamentowych gwiazd dáie Koronę
Puł niebá z chyla ná czołá záłonę.

Tyle

Tyle ták rożnych wieńcow bierz DOROTO
Kwiat ćię rozliczny, laur wieńczy, y złoto
Co tu zá pompá? czy wász ákt nie wałny?
W świećie y w niebie Himen tryumfalny.



KORONA
W PRZESWIETNEY NAŁĘCZY
Przez Jáśnie Wielmożna MATKĘ
FRANCISZKE
Z CZARNKOWSKICH
RADOMICKA
WOIEWODZINA POZNANSKA
WNIESIONA.

A Ná co wieńcow w Elizeyskim gáiu,
Albo ich szukać y po sámym ráiu,
Ták pięknie skroniom w CZARNKOWSKICH Nálęczy,
Ják pięknie Niebom iest w okragu tęczy:
Tyśiaczne NAŁĘCZ uwieńczała wieki,
Fortuná świátá od blasku powieki,
Nia záłoniałá, nośili ná głowie
Zá Mitrę, pierwśi Polscy ia Lechowie.
Licznym Hetmánom tá miásto Szyszáku,
Tá byłá miásto Laurowego krzáku,
Koronowałá ná koło Senátu
Cyrkułem gránic: tá Polskiemu świátu.

 Ná

Ná Człopie tyśiąc Xiążąt otáczałá,
Koronę Polską w Cyrkule ſwym miáłá.
Z CZARNKOWSKICH Mátká tym wieńczy Kleynotem,
Sto błogosłáwieńſtw tym ogárnia płotem.
Co piękna Flora rozlicznego wzoru,
Co ma Minerwa z Bellona ſplendoru,
W NAŁĘCZY ſię lśni; kándor ſię nie mieni,
W licznych kolorach żadney nie maſz ćieni.
Obowięzuia czym y Niebo cnoty,
Bog koronuie czym święte roboty,
NAŁĘCZ Korona ieſt wiecznego świátá,
Wnim záwiązána robotom zápłatá.
A krotko rzekę, wieſzczy mnie duch ruſzá:
W NAŁĘCZA Witcie każdá w raiu duſzá,
Dáie ſię widźieć białey blask ozdoby,
Błogosłáwioney znákiem ieſt oſoby.
Gdy ſię Bogowie Nimfom záślubiali,
NAŁĘCZA węzeł na wieczny ślub bráli,
Ten Jowiſzowi był dźiecku pielucha,
Ten Woiewodom niech będźie otucha.
Zá tym ten gdy was wieńczy Stárostowie,
To wnim bierzećie co mieli Przodkowie,
Honory wiąże, y Fortunie ſtopy,
Mátká powiie nim Xiążętá, z Człopy.

